

Dariusz Tchórzewski

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE W CZASACH PRL – CZĘŚĆ I

Druga wojna światowa przerwała rozwój sportu w Polsce. Niemiecka okupacja była okresem niszczenia dorobku II Rzeczypospolitej i eksterminacji polskich sportowców, z których wielu zginęło lub zostało bestialsko zamordowanych. Mimo terroru i represji w ograniczonym zakresie funkcjonowały zespoły sportowe. Opierały się one głównie na dawnych więzach klubowych.

Wśród łyżwiarzy znaleźli się tacy, którzy nie obawiali się okupanta i w ciągu czterech lat, od 1940 do 1943 r. włącznie, organizowali mistrzostwa Polski (MP). Wśród nich wyróżniał się Janusz Kalbarczyk, który jeszcze przed wojną poszukując lodu do treningów, odkrył w Parku Potulickich w Pruszkowie staw idealnie nadający się do wytyczenia toru. Tam też postanowił zorganizować tajne mistrzostwa. Jak wspomina: *w pierwszym roku, tak potrafiliśmy zareklamować zawody, że zebrało się około 3000 widzów, szczęśliwie władze niemieckie nie interweniowały*. Ale Niemcy szybko zorientowali się, że do parku ściągają setki widzów. W lutym 1942 r. zjawili się na zawodach żandarmi. Widzowie błyskawicznie rozproszyli się, ale zawodnicy z łyżwami na nogach znaleźli się w trudnej sytuacji. Uratowała ich przytomność umysłu Kalbarczyka, który skierował zawodników na chwiejną kładkę nad rzeczką Utratą, po której pod ostrzałem karabinowym przeszli na drugą stronę. Będąc na drugim brzegu zatopili kładkę i w ten sposób się uratowali. Jednak nie wszystkim się udało. Żandarmi wpadli na trop naszych łyżwiarzy i kilku z nich schwytali. Był wśród nich Jerzy Dembowski, który kilka miesięcy później zginął w Oświęcimiu.

Od tego czasu Janusz Kalbarczyk nie ryzykował już treningów na pruszkowskim torze. Organizował zawody na gliniance Ostoja koło Komorowa. W MP w 1943 r. brały udział również kobiety. Tym razem największym wyzwaniem było przygotowanie toru. Aby doszło do tej imprezy zawodnicy musieli sami odgarnąć z lodu wiele ton śniegu. Po wojnie Janusz Kalbarczyk złożył w PZŁ protokoły tych okupacyjnych mistrzostw, jednak nie zainteresowano się nimi i w końcu zaginęły.

Zaraz po wyzwoleniu sport polski zaczął się szybko odbudowywać. Kluby i związki, szczególnie w dużych ośrodkach miejskich, przystąpiły do samoorganizacji. Do życia powracały także tradycyjne organizacje sportowe jak Towarzystwo Gimnastyczne Sokół. Dla stworzenia pozorów tzw. narodowej drogi do socjalizmu tolerowano decentralizację i spontaniczne odradzanie się społecznego ruchu sportowego.

W związku z brakiem koncepcji organizacji kultury fizycznej w Polsce, praktycznie aż do stycznia 1946 r. władze komunistyczne nie podjęły żadnych szerszych działań w celu przejęcia kontroli nad polskim sportem. W zakresie organizacji i zarządzania kulturą fizyczną początkowo nawiązano do koncepcji przedwojennych. Przy Ministerstwie Obrony Narodowej utworzono Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PUWF i PW) oraz Państwową Radę Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego (PRWF i PW). Zadaniem PRWF i PW było ustalanie zasadniczych wytycznych postępowania oraz sprawowanie kontroli nad PUWF i PW, jak również wspieranie jego działalności. Natomiast do zadań PUWF i PW należało m.in.: subwencjonowanie ruchu sportowego, szkolenie kadr instruktorskich, nadzór nad organizacjami sportowymi i kontaktami sportu polskiego z zagranicą. PUWF i PW oraz PRWF i PW posiadały swoje odpowiedniki na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i miejskim.

24 marca 1946 r. obradował w Warszawie Kongres Sportowy, podczas którego reaktywowano działalność Polskiego Komitetu Olimpijskiego (PKOl).

Po wojnie brakowało wszystkiego, zwłaszcza w całkowicie zniszczonej Warszawie. Bieda dotknęła także panczenistów, którzy zaczęli organizować się już w połowie 1945 r., choć posiadali zaledwie sześć par łyżew. Z takim majątkiem sprzętowym grupka zapaleńców

rozpoczęła historię łyżwiarstwa w wyzwolonej Polsce. Jak podaje „Życie Warszawy” już w sierpniu powołano tymczasowy Zarząd PZŁ, W skład prezydium weszli głównie przedwojenni działacze: prezes — prof. inż. Dąbrowski, wiceprezesa — inż. Franciszek Szymczyk i inż. Zygmunt Nowakowski. Na stanowisko sekretarza powołano Zbigniewa Iwasiewicza. Członkami Zarządu zostali inż. Janusz Kalbarczyk i Zbigniew Noskiewicz. Siedziba zarządu mieściła się w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 5. W pierwszej uchwale nowy zarząd postawił sobie ambitne cele: *uzyskanie terenu pod budowę sztucznego lodowiska oraz budowę torów łyżwiarskich.*

W wywiadzie dla „Kuriera Sportowego” Kalbarczyk twierdził, że:

Sezon łyżwiarski zapowiada się bardzo dobrze. Na starcie ujrzymy młody narybek, wychowany w twardej szkole za okupacji w Pruszkowie oraz starych zawodników jak Kowalskiego oraz popularnego kolarza Michalaka.

Pruszków nadal pozostanie przystanią naszych panczenistów, a może nawet w przyszłości stanie się stolicą naszych łyżwiarzy ze względu na idealne warunki terenowe.

Ambicją moją obecnie jest spopularyzowanie łyżwiarstwa w nowej odrodzonej Polsce, wśród najszerzych mas naszej młodzieży, a później podniesienie tego sportu do wyżyn na jakie zasługuje.

Zgodnie z zapowiedzią Kalbarczyka pierwszą bazą treningową i startową stał się dla łyżwiarzy staw pruszkowski. Aby móc trenować lub rozgrywać zawody, niejednokrotnie przez wiele godzin sami przygotowywali tor. W krótkim czasie panczeniści zorganizowali się w Klubie Sportowym Znicz Pruszków i w pierwszym klubie przy Biurze Odbudowy Stolicy (KS BOS), co skupiło na nich zainteresowanie nie tylko sportowej prasy, często relacjonującej ich postępy:

Z zawodników na pierwszy plan wybija się mistrz Polski i rekordzista na wszystkich przewidzianych dystansach -inż. Kalbarczyk. Jego forma oczywiście odbiega jeszcze od formy przedwojennej, wspaniała jednak i płynny styl stawia go na pierwszym, i w tej chwili bezkonkurencyjnym miejscu w łyżwiarstwie wyścigowym.

Z innych łyżwiarzy, którzy zapowiedzieli swój udział wymienić należy Eugeniusza Michalaka i Kowalskiego, (...) Z łyżwiarzy młodszych debrze zapowiadał się Czesław Rytter, niestety spotkał go przykry wypadek (...) seria kul wypuszczona z pepeszy odstrzeliła mu dłoń. (...) pomimo kalectwa, chce startować. Na treningach wyróżniali się jeszcze Zembruski i por. Cwetschek.

Pierwsze powojenne MP zostały rozegrane 19-20 stycznia 1946 r. w Pruszkowie. Na stawie w Parku Potulickich wyznaczono tor o długości 333 m. Zawody przyciągnęły rzesze kibiców. Zgodnie z przewidywaniami, wszystkie męskie konkurencje wygrał wielokrotny mistrz Polski inż. Janusz Kalbarczyk (BOS), jednak sześćioletnia przerwa nie mogła pozostać bez konsekwencji i uzyskane przez niego czasy były znacznie słabsze od dawnych rekordów. Na kolejnych miejscach uplasowali się Wacław Kowalski i Czesław Rytter. Mistrzynią Polski w wieloboju została również przedwojenna zawodniczka Krystyna Sędzimir (Znicz Pruszków). Drugie miejsce zajęła Józefa Sutyńska.

Były to nietypowe zawody. Ze względu na braki sprzętowe często dochodziło do sytuacji, kiedy to po trzech zawodników korzystało z jednej pary łyżew.

Począwszy od 1946 r. oprócz indywidualnych mistrzostw Polski rozgrywano również drużynowe. Klasyfikacji drużynowej dokonywano zarówno w ramach mistrzostw indywidualnych, jak też podczas oddzielnych zawodów. Do 1965 r. składy drużyn kompletowano bez jakichkolwiek ograniczeń wiekowych, czy też płci. W kolejnych latach zmieniono regulamin drużynowych MP, wymuszając w składach drużyn udział także juniorów. W latach 1973-1975 mistrzostw nie rozgrywano. Ostatnie tego typu zawody rozegrano w latach 1976-1978, przyznając osobno tytuły w konkurencji kobiet i mężczyzn. W Pierwszych drużynowych MP triumfowała Legia Warszawa.

Zimą 1946 r. dokonano wyboru nowych władz PZŁ. Prezesem został mjr Roman Goebel, wcześniej dwukrotny wiceprezes z 1933 i 1934 roku. Wiceprezesem od spraw łyżwiarstwa szybkiego został inż. Janusz Kalbarczyk. Związek zrzeszał w tym czasie zaledwie 18. zawodników i 8. zawodniczek.

W tym samym okresie swoją działalność reaktywowało Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie (WTŁ). Od razu podjęło ono starania o odzyskanie swojego terenu w Dolinie Szwajcarskiej, który został zajęty przez Spółdzielnię „Książka”. Na nic zdały się jednak wysiłki WTŁ w tym zakresie. Zimą 1946 r. w Dolinie Szwajcarskiej zamiast ślizgających się łyżwiarzy zalegały zwały węgla i koksu.

Kolejne MP również zostały rozegrane w Pruszkowie. Tym razem mimo wysiłków organizatorów stan toru był bardzo zły, co było przyczyną słabych wyników.

Po raz osiemnasty z rzędu mistrzem Polski został inż. Janusz Kalbarczyk, uzyskując pierwsze miejsca we wszystkich czterech biegach. Również wszystkie cztery biegi wśród pań wygrała Krystyna Sędzimir. Drużynowe mistrzostwo Polski zdobyła Legia. Miłą niespodzianką sprawił Kazimierz Kalbarczyk z Elbląga, który w ogólnej punktacji zajął czwarte miejsce.

W stosunku do 1946 r. w mistrzostwach nie startowało więcej zawodników, natomiast reprezentowali oni większą liczbę klubów. W 1946 r. KS BOS został przejęty przez Wojskowy Klub Sportowy Legia. Oprócz tego w stolicy powstała sekcja łyżwiarska przy Milicyjnym Klubie Sportowym, a we Wrocławiu przy IKS. Pruszkowianin Kazimierz Kalbarczyk, który wyjechał do pracy w Elblągu reprezentował na mistrzostwach tamtejszą Olimpię, ale w tym samym roku z jego inicjatywy rozpoczęła działalność sekcja łyżwiarstwa szybkiego przy KS Tabory. Co ciekawe to właśnie w Elblągu istniała wtedy najlepsza infrastruktura do uprawiania łyżwiarstwa szybkiego. W odróżnieniu od torów wytyczanych na otwartych akwenach w Elblągu, na zamrażniętym miejskim kąpielisku, było bardzo bezpiecznie.



*Mistrzostwa Polski w 1947 r., rozegrane na stawie w Parku Potulickich w Pruszkowie.
Na pierwszym planie Janusz Kalbarczyk (źródło CAF).*

Po MP, na Jeziorze Kamionkowskim w Warszawie, przeprowadzono eliminacje do pierwszego po wojnie startu naszych reprezentantów na arenie międzynarodowej. Na mistrzostwa Europy (ME) do Sztokholmu udali się Kalbarczyk, Rytter i Kowalski. Jak było do przewidzenia, po tak długiej przerwie start polskich łyżwiarzy na ME wypadł słabo. O ile Kalbarczyk zdołał jeszcze zajmować w poszczególnych konkurencjach miejsca w drugiej dziesiątce, o tyle dwaj pozostali zawodnicy zamykali stawkę.

Sezon 1947/1948 PZŁ rozpoczął od udoskonalania bazy treningowej w Pruszkowie. Wyschnięty staw w Parku Potulickich został napełniony wodą. Jak pisał „Przegląd Sportowy”:

Polski Związek Łyżwiarski własnym sumptem wybudował tamę na sąsiedniej rzeczce Utracie i skierował wodę do stawu. Staw w Pruszkowie, podobnie jak to bywało dotychczas będzie służył

naszym łyżwiarzom jako lodowisko. (...) PZŁ zakupił też motocykl na którym umieszczono strug; będzie on wygładzał nierówności lodu.

Jednak najważniejsze dla łyżwiarzy było posiadanie własnych łyżew. Dzięki poparciu PUWF powstała pod Warszawą doświadczalna fabryka, która dysponując prymitywnymi narzędziami wyprodukowała w 1948 r. ok. 100 par łyżew. Pierwsze 37 par otrzymali zawodnicy Legii i Znicza. Jak przełomowe to było w tamtych czasach wydarzenie świadczą słowa Kalbarczyka:

Jestem optymistycznie nastrojony przed zbliżającym się sezonem. Ten sezon będzie przynajmniej 200 proc. lepszy od zeszłego, bo mamy nareszcie trochę łyżew i zawody nie będą ciągnęły się, jak to było w zeszłym roku po 5 godzin, kiedy trzeba było czekać, aż pierwszy zawodnik odda łyżwy trzeciemu, ten piątemu itd.

Trzeci raz z rzędu MP rozegrano w Pruszkowie. Zwyciężyło w nich małżeństwo Kalbarczyków. Wśród panów, triumfatorom wszystkich biegów był Janusz, a wśród kobiet Jadwiga, która tylko na 1000 m oddała zwycięstwo Jadwidze Głazewskiej.



*Mistrzostwa Polski w 1948 r., rozegrane na stawie w Parku Potulickich w Pruszkowie.
Jadwiga Głazewska (po lewej) i Krystyna Sędzimir (źródło CAF).*

Te pierwsze powojenne treningi i zawody na stawie w Parku Potulickich w Pruszkowie okazały się niezwykle ważne dla dalszego rozwoju polskiego łyżwiarstwa szybkiego. Śmiało można powiedzieć, że Pruszków stał się jego kolebką. Większość czołowych łyżwiarzy tego okresu pochodziło właśnie stamtąd lub najbliższych okolic, na przykład z Piastowa, jak Janusz Kalbarczyk czy Antoni Antosik. Pruszkowianinem był Czesław Rytter, Stanisława Dąbek i Stefan Zembrzuski. Stąd pochodziły też pierwsze medalistki mistrzostw Polski Krystyna Sędzimir i Wanda Słasara. Do tego grona poprzez męża można zaliczyć Jadwigę Kalbarczyk. Charyzma, entuzjazm i niezwykła aktywność Janusza Kalbarczyka przyciągnęła do łyżwiarstwa całe grono utalentowanej młodzieży, które rozpoczynało swoją karierę w pruszkowskim Zniczu, w Kolejjarzu lub pod okiem Kalbarczyka w stołecznej Legii. Do tego młodszego pokolenia należały m.in. Renata Boudouin i Maria Wujak, wśród mężczyzn Kazimierz Lewandowski, późniejszy wielokrotny mistrz Polski, wspaniały trener oraz utalentowany inżynier. Lewandowski to popularne w Pruszkowie nazwisko, noszącymi go czołowymi łyżwiarzami byli również Zbigniew, jego brat Leszek oraz kuzyn Bogdan. W Pruszkowie rozpoczęli swoją karierę repatriant z Wilna Stanisław Magierowski oraz Stanisław Nykiel.

Pruszkowianin Kazimierz Kalbarczyk nie odniósł spektakularnych sukcesów jako zawodnik, ale w Elblągu stworzył jeden z najsilniejszych ośrodków łyżwiarstwa szybkiego w Polsce i wychował nie tylko mistrzów kraju, ale i medalistów olimpijskich.

Również kolejne pokolenie pruszkowian chlubnie zapisało się na kartach polskiego łyżwiarstwa, ale to już inna historia.